Cena numeru mk. 5. Na G. Śląsku fen. 30.

Nr. 127. Piątek 29 Lipca 1921 r. Rok XII.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 100.

Z przesyłką pocztowa mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84 Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 6.

Niepomyślny zwrot w sprawie G. Śląska.

Kapitulacja Francji!!

Warszawa, 28 lipca.

(Przez telefon).

Z Paryża otrzymano wiadomość, że Briand oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, iż **„Francja mogłaby zgodzić się na rozwiązanie kwestji górnośląskiej na podstawie projektu angielskiego przedstawiciela w Opolu sir Stuarta“.**

(Projekt ten, jak wiadomo, oddaje Polsce pszczyńskie i rybnickie, okręg zaś przemysłowy oddaje pod tymczasową administrację koalicji. Przyp. red.)

Briand oświadczył dalej, że **„Francja zgodziłaby się na to rozwiązanie, gdyby później los okręgu przemysłowego był rozstrzygnięty z uwzględnieniem wyniku plebiscytu“.**

Oświadczenie Brianda uważają warszawskie koła polityczne za **kapitulację rządu francuskiego wobec Anglji.**

Posiedzenie komisji zagranicznej i rady ministrów.

Warszawa, 28 lipca.
(Przez telefon).

Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagr.

Debatowano nad sprawą polsko-czeską, w sprawie opcji, a następnie odbyły się narady nad sprawą górnośląską, która w ostatnich dniach weszła w nową fazę dla nas niekorzystną. W tej samej sprawie odbyło się dzisiaj **nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na którym zastanawiano się nad dalszą taktyką, jaką powinien zachować rząd polski, wobec nowego zwrotu dokonanego przez rząd francuski.**

Nota rządu polskiego.

Warszawa, 28 lipca.
(Przez telefon).

Poseł polski w Paryżu Zamojski wręczył rządowi francuskiemu notę rządu polskiego, **protestującą przeciwko projektowi Stuarta.**

Nota polska zwraca uwagę, że utworzenie wspólnego zarządu w obwodzie przemysłowym **krzywdzi w najwyższym stopniu całą Polskę.**

Projekt angielski **sprzeciwia się pozatym traktatowi wersalskiemu.**

Wreszcie nota polska **żąda ostatecznego rozstrzygnięcia na podstawie plebiscytu.**

Pan Litwinow grozi Polsce wojną.

Nie pozwala jej na zawieranie sojuszów zagranicznych.

Berlin, 28 lipca.

Dzienniki niemieckie rozszerzają po raz drugi nieprawdopodobną wiadomość, jakoby komisarz sowiecki, Litwinow, miał oświadczyć, że zawarcie przez Polskę przymierza z Łotwą Rosja sowiecka uważałaby za casus belli.

Interwencja pułk. Chardignyego w Kownie.

Francja zastosowała wobec litwinów ton bardzo ostry.

Korespondent „Deutsche Tageszeitung“ donosi, że pułk. Chardigny w energiczny sposób przedstawił rządowi kowieńskiemu konieczność porozumienia się z rządem polskim w sprawie Wileńszczyzny na podstawie projektu Hymansa.

Chardigny miał oświadczyć między innymi, że Francja nie może dłużej przypatrywać się spokojnie, jak wobec naprężonych stosunków Polski do Rosji i Niemiec istnieje nie załatwiona dotąd sprawa wileńska, nasuwająca wielkie obawy, że może się stać zarzewiem nowych powikłań na Wschodzie Europy.

W końcu pułk. Chardigny oświadczył, iż na wypadek, gdyby wskutek dalszego przewlekania przez rząd kowieński wyczerpała się cierpliwość Polski — Francja nie będzie interwenjować na korzyść Litwy Kowieńskiej.

Niemieccy ochotnicy na Litwie.

Warszawa, 28 lipca.
(Przez telefon).

Z Wilna donoszą, że na Litwę kowieńską przybyło trzy tysiące ochotników z Niemiec, pociąg pancerny, samochody pancerne i transporty gazów trujących.

Ataki litewskie.

Warszawa, 28 lipca.
(Przez telefon).

Dowiadujemy się z Wilna, iż w nocy z niedzieli na poniedziałek silne oddziały litewskich partyzantów zaatakowały polskie placówki w rejonie Olgienik. Do miejscowości tej wyjechała komisja ligi narodów celem przeprowadzenia śledztwa.

Granice Polski nie mają ochrony!

Ochronę przejmuje ministerjum skarbu.

Sosnowiec, 29 lipca.

Granice nasze od chwili powstania państwa polskiego nigdy nie były strzeżone dostatecznie. Ludność Zagłębia mogłaby o tym b. wiele powiedzieć. Na skutek ciężkich oskarżeń, pojawiających się w prasie, zmieniano co chwila bataljony, straże, pułki, ale wszystko to nic nie pomagało i przemytnicy uprawiali w biały dzień niecne swe rzemiosło, opłacając się tym, co mieli strzedz granic państwa.

Nie tylko przenoszono złoto i srebro, przewożono tam i z powrotem na wozach towary i artykuły żywnościowe, ale przepędzano przez granice całe stada bydła i nierogacizny.

Gdy policja chciała ukrócić to okradanie skarbu i ogołacanie kraju z żywności, pełniący straż strzelali do policji, w obawie utraty łapówek!

Skończyło się wreszcie na tym, że w celu walki z łapownictwem rząd wraz z sejmem wynaleźli sposób niepraktykowany: skrępowano ludność szeregiem przepisów, zabraniających opuszczania domów w pewnych godzinach nocnych i ograniczających przywóz i przenoszenie żywności nie tylko do miasta, ale nawet w mieście!

Mimo to przemytnicy robili świetne interesy. W Zagłębiu bito po kilkaset sztuk świń i bydła dziennie, ale ani mięsa, ani słoniny dostać nie było można, gdyż wszystko szło na Śląsk. Gdy przychwycono składy słoniny u paskarzy, wydano im wszystko z powrotem, ale kobietom, wiozącym osełkę masła, parę funtów sera lub pół kopy jaj, odbierano wszystko bezlitośnie.

Na „szmuglerki“, na te istotne dobrodziejki Zagłębia, które chroniły nas od głodu i spełniały funkcje prawdziwego ministerjum aprowizacji, urządzano polowania na całej linji drogi żelaznej dęblińskiej, poczynając od Sędziszowa, a b. „finansi” austrjaccy celowali w biciu i okradaniu kobiet.

Dziś ochronę granicy państwowej ma przejąć ministerjum finansów i — rzecz prosta — dawni łapownicy „finansi” znów przyjdą do władzy. Jak ta ochrona wyglądać będzie, już sobie wyobrażamy.

Prasa warszawska nawołuje społeczeństwo do walki z przemytnictwem i do współdziałania w ochronie granic. Bardzo to pięknie brzmi na papierze.

Ale w rzeczywistości jest całkiem inaczej i wyjścia z tego koła zaczarowanego niema i nie będzie, dopóki na granicy czuwać będą żywioły zdemoralizowane, ciemne i — w dodatku źle opłacane.

Ograniczenia w pasie pogranicznym prowadzą tylko do tego, że właśnie ludzie uczciwi muszą siedzieć w domu, a złodzieje i przemytnicy załatwiają swe interesy bez świadków.

(r.)

Kronika polityczna.

— Kapituła orderu wojskowego „Łaczplesis“ w Łotwie nadała ordery: naczeln. państwa polskiego i naczelnemu wodzowi Józefowi Piłsudskiemu, jenerałowi Rydzowi-Smigłemu i hr. Szeptyckiemu — dla ich zasług osobistych, oddanych Łotwie w walkach o niepodległość Letgaldji.

— W Belgradzie została wydana ustawa w sprawie przestrzegania porządku publicznego i pracy, nakazująca rozwiązanie wszystkich komunistycznych i anarchistycznych organizacji. Mandaty posłów, którzy się przyznają do przynależności komunistycznej będą unieważnione.

— Po otrzymaniu butnej noty niemieckiej postanowił Briand jaknajszybciej wysłać posiłki na G. Śląsk. Mianowicie ma się tam udać 11-ta dywizja strzelców pod dowództwem gen. Vidalon. Jest to dokładny znawca Polski, gdyż w r. 1918 dowodził 1-ą dywizją wojska polskiego we Francji. następnie udał się z armją Hallera do Polski i brał udział w pierwszych walkach armji tej w Polsce.

— W izbie włoskiej nacjonalista Ayala wystąpił b. ostro przeciw francuskiej „polityce polskiej“ w stosunku do Górnego Śląska, oskarżając rząd francuski o popieranie Polski „wbrew traktatowi wersalskiemu“. Jednocześnie mówca potępiał „politykę pojednawczą“ Sforzy i żądał od nowego ministra, aby zajął stanowisko przeciwpolskie podczas rozstrzygania sprawy górnośląskiej na radzie najwyższej.

Dziennik Paese również występuje gwałtownie przeciw polakom, wzywając rząd włoski do przyjęcia „tezy angielskiej.“

— Poseł francuski w Londynie p. Saint Aulaire odbył wczoraj konferencję z lordem Curzonem. Rząd angielski nie będzie nadal zwalczał zamiaru wysłania posiłków. Obecnie chodzi tylko o to, czy posiłki te mają być wysłane natychmiast, czy też należy zaczekać aż do zebrania się rady najwyższej.

— W porcie hawrskim znajduje się francuska flota transportowa, która na odpowiedni rozkaz wypłynie na morze, aby zabrać drogą morską na Górny Śląsk 11-tą dywizję francuską. pozostającą pod dowództwem gen. Vidalona. Dywizja ta była dotychczas rozmieszczona na przestrzeni pomiędzy Akwizgranem a Herbestahlem. Transport ten będzie konwojowała eskadra atlantycka, stojąca pod parą w Cherbourgu.

— Wczoraj zostały wymienione między państwami sprzymierzonymi a Węgrami dokumenty ratyfikacyjne traktatu w Trianon.

— Do Londynu ma przybyć Lenin w towarzystwie Gorkiego. Lenin nakłoniony został podobno do kroku tego przez agentów angielskich w Rosji, ktorzy dali do zrozumienia, że Anglja gotowa jest przyjść Rosji z pomocą, o ile Lenin zrzeknie się dyktatury i rozpocznie umiarkowaną politykę.

Aż 3860 podań o koncesje domów bankowych.

Mowa tutaj o całym obszarze państwa polskiego.

Warszawa, 28 lipca.

„Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że ministerjum skarbu otrzymało aż 3860 podań o udzielenie koncesji na prowadzenie banków i różnego rodzaju kantorów wymiany.

Większość tych podań jest już załatwionych, bądź przychylnie dla petentów, bądź też odmownie. Reszta zostanie załatwiona w niedługim czasie. Zwłoka następuje z powodu rozbieżnych opinji, które ministerjum otrzymuje.

To i owo.

Niemcy nie ręczą za całość transportów francuskich. Wysyła je więc Francja przez Gdańsk.

Lecz tutaj znów robotnicy wolnego miasta grożą zaburzeniami. Za te oba policzki moralne powinna Francja podziękować swej sojuszniczce nad Tamizą.

Polityka angielska doprowadzi wkrótce do tego, że ułatwi niemcom rewanż i pozwoli im chwycić za gardło Francję.

Ta polityka, która przyczynia się do powstania państwa polskiego, lecz zabija mu dostęp do polskiego morza, nie zgadza się na przyłączenie polskich terenów G. Śląska i na każdym kroku prowadzi zaciekłą kampanję antypolską.

Pozwala, aby nas mordowano, a gdy się bronimy, twierdzi, iż jesteśmy imperjalistami. Cóż jednak można wymagać od obłąkańca, który podczas wojny wywiesił hasło zniszczenia raz na zawsze pruskiego militaryzmu, a w rok po wojnie podsyca sam jaknajgorliwiej zarzewie pruskiej buty, szowinizmu i gotuje znów ludzkości nowe, krwawe wojny?!

—

Pędzi głód setki tysięcy oszalałych, biednych zwierząt ludzkich w stronę zachodnich gubernji rosyjskich. Już są w Smoleńsku, Witebsku i Mińsku. Jeszcze chwila, a mogą być w Polsce.

Finlandja, Łotwa i Estonja przygotowują środki ochronne przeciw inwazji głodu, cholery i tyfusu.

Co robi nasz rząd?

Czy pragnie w jakikolwiek sposób zapobiedz tej oszalałej fali, która na grzbiecie swym niesie zniszczenie wszystkiego, co żyje lub nadaje się do jedzenia?

—

Arytmetyka c. k. kurjerkowo-ilustrowanych rachmistrzów jest wielce kabalistyczną.

W numerze 201 z dnia 27 lipca pisze ten rewolwer o „głodzie w Rosji na przestrzeni 150.000 wiorst“. Na długość, szerokość czy głębokość?

Dotychczas bowiem uczono nas, iż przestrzeń oblicza się na kilometry czy wiorsty kwadratowe.

Ale to pewnie jest wymysł domowo-wychowanych królewiaków.

W innym znów numerze ilustrowane organki głupoty ludzkiej piszą o pewnym artykule spożywczym, iż „staniał o 300 procent“.

Ileż w takim razie kosztuje?

j. w.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

29 piątek	Dziś Kunegundy Jutro Abdona, Julity Wsch. słońca 4 m. 23 Zach. „ 7 m. 57

POSUCHA.

Posucha... znikąd ani kropli wody.
Zdałby się teraz nam Mojżesza patyk.
Prażą się w słońcu pola i ogrody
I ciężko dyszą jak chory astmatyk.

Cała natura ze znużenia ziewa
I każdy szuka cienistego dołka,
Urzędnik w biurze nad aktem omdlewa
I ciągle spodnie odkleja od stołka.

W redakcji duszno — czy stary, czy młody
Zdejmuje każdy bez żenady fraczek;
Wszyscy są smutni—bo zabrakło wody
Nawet dla letnich dziennikarskich kaczek.

Poeta próżno chce wyrazić w słowach
Te wszystkie myśli, co się w duszy ważą.
Zabrakło wody w futurystów głowach
I dyplomaci na brak jej się skarżą.

Dżdżu! woła każdy, jak Hagar na puszczy.
I tylko paskarz jest dziś znowu panem,
Albowiem brzuch swój ogromny od tłuszczy
Chłodzi lodami i swojskim szampanem.

Nemo.

Hjeny żerują. Zaledwie rząd uchylił sekwestr węgla brunatnego i na odkrywkach, w tej chwili rozpoczęły się orgje paskierskie i węgiel z szybików, nawiasem mówiąc, marny i pomieszany z kamieniem, sprzedają już od 700 do 800 mk. za korzec, a na pocieszenie szakale ci dodają, iż w zimie będzie kosztował 2000 mk. i jeszcze nie będzie można go dostać.

Warto zapytać, gdzie są władze nasze i jak długo jeszcze pozwolą na ten bandytyzm.

Zaznaczamy, iż w sprawie tej zbieramy dane i wkrótce zaczniemy ogłaszać nazwiska tych dobroczyńców, dla których stryczek powinien być nagrodą.

Parjasi. Urzędnicy państwowi traktowani są przez rząd, jako zło konieczne i postępuje się też z niemi bez ceremonji, może głównie dlatego, iż znoszą ze stoicyzmem los swój i nie idą śladem innych klas, które strajkami i groźbami wywalczają sobie znośniejsze warunki bytu.

Wprawdzie często się słyszy od różnych dygnitarzy przyrzeczenia i obietnice, iż warunki te ulegną zmianie na lepsze, tymczasem urzędnicy państwowi pobierają żebracze pensje, a ten głośny deputat dostają od kilku miesięcy taki, że większość sprzedaje go hodowcom świń, gdyż mąka jest tak stęchła i gorzka, że jej absolutnie użyć niemożna.

W lipcu zaś nie tylko że mąki nie wydano, lecz i z chlebem zaczyna być skąpo, to też między urzędnikami słyszy się narzekania i skargi, gdyż pracownik pobierający 12 czy 15 tysięcy i obarczony rodziną, nie może sobie pozwolić na kupno chleba czy mąki z wolnej ręki.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

111.

Służąca z okrzykiem trwogi poskoczyła ku młodej swej pani.

— Jednocześnie Marja z lekka się poruszyła.

— Wraca do przytomności — wyszepnął Harmant z odblaskiem szczęścia w spojrzeniu Boże! miej litość nademną — wyjęknął — nie zabieraj mi jej .. nie zabieraj!

I uniósłszy zemdloną, zaniósł ją na łóżko.

Kilka kropel krwi ukazało się na ustach dziewczęcia.

Garaud cofnął się z przerażeniem.

— Marja uniosłszy powieki, spojrzała w około siebie.

— Lucjan... och! Lucjan — z cicha szepnęła.

— Uspokój się — rzekł Harmant — pochylając się ku niej; będziesz żyła aby go kochać.

Te wyrazy jak iskra elektryczna ożywiły chorą. Objąwszy rękoma głowę ojca, ucałowała go w oba policzki.

— Dasz mi go zatem? — wyszeptała z cicha.

— Tak... tak!

— Przysięgam!

— Ach! jakżem szczęśliwą! — wyrzekła — radość powraca mi siły... wkróce wyzdrowieję; -a nie chcę... nie chcę umierać!

— Ucałowawszy swe dziecię, Jakób Garaud wyszedł z pokoju, poleciwszy ją staraniom pokojówki. Z progu zwrócił się raz jeszcze, obrzucając pełnym miłości spojrzeniem tę bladą twarz dziewczęcia, dotkniętą już p r a w i e pocałunkiem śmierci.

— Do widzenia me dziecię— rzekł — bądź spokojną... w wieczór się zobaczymy.

Przed placem czekał zaprzężony powóz, Wskoczył weń przemysłowiec rozkazując wieść się do Courbevoie.

Głowa mu ogniem płonęła, ból rozsadzał piersi. Przestraszająca walka toczyła się w duszy tego człowieka, chodziło tu o ocalenie życia jego jedynego dziecięcia.

— Niech się co chce stanie! — zawołał z postanowieniem— małżeństwo to do s k u t k u przyjść musi... życie Marji od tego zależy... dla ocalenia jej, gotów jestem poświęcić sam siebie! Tu zamilkł.

— Kto wie, czy to nie najlepszy sposób odwrócenia zemsty Lucjana — dodał po chwili — po dokonanym małżeństwie nie śmiałby okryć hańbą człowieka. którego córkę, zaślubił. Tak! to widoczne... Marja jest moim dobrym aniołem! Ow związek napełniający mnie trwogą, zbawieniem dla mnie być może!

Przybywszy do fabryki, zaczął przedewszystkiem załatwiać bieżące interesa, następnie korespondencje, poczym zwiedzał warsztaty z młodym dyrektorem robót, Lucjanem Labroue. prosząc go, ażeby wszedł wraz z nim do gabinetu.

Mimo wrodzonej swojej zręczności, Garaud czuł się być wielce zakłopotanym wobec palącej kwestji jaką mu przychodziło wyjawić, co w rzeczy samej nie było łatwym do spełnienia, jak bowiem ofiarować rękę dziewczęcia o którą nie proszono wcale? Przypomniawszy sobie wszelako w jaki sposób działał Mortimer, na okręcie w czasie wspólnej podróży do Ameryki, również tak postąpić postanowił.

— Dziwnym trafem — myślał — sobie — zbieg okoliczności jest ten sam prawie. Co uczynił niegdyś względem mnie Mortimer, ja dziś zrobić mogę.

— Prosiłem pana, kochany panie Lucjanie — rzekł nagle, zwracając się ku młodemu dyrektorowi — abyś wszedł do mnie na chwilę, ponieważ w n a d e r ważnym przedmiocie chcę z tobą pomówić.

Labroue zaciekawiony, słuchał z uwagą.

— Jesteś zadowolonym ze stanowiska jakie tu zajmujesz? — pytał Harmant.

— W zupełności — odparł młodzieniec. — Dzięki hojności pańskiej wynagrodzenie jakie pobieram nie tylko, iż mi wystarcza na przyzwoite utrzymanie, ale pozwala zarazem coś na bok odkładać. Po upływie lat kilku, będę mógł zebrać pewno kwotę...

— O jakiej marzysz?

— Tak...

— I która pozwoli ci urzeczywistnić swe plany najszlachetniejsze ze wszystkich w życiu człowieka.

Lucjan patrzył ze zdumieniem w mówiącego.

XVI.

— Dziwią cię być może me słowa — rzekł Harmant po chwili milczenia — usprawiedliwszy, że wiele o tobie mówiłem przed kilkoma dniami z panem Darier. Dowiedziałem się od niego, że najgorętszym twojem pragnieniem jest odbudowanie sobie warsztatów po ojcu pozostałych w Alfortvile.

— Tak panie — odrzekł Labroue — jest to jedynym celem mojego życia, mam przekonanie, iż działając w podobny sposób, najlepiej uświęcę pamięć mojego ojca.

— Myśl wysoce szlachetna... szczytnie pojęty obowiązek — odparł przemysłowiec.

— Aprobujesz to więc pan?

— W zupełności... Uwielbiam twoje postępowanie, w dowód czego chcę ci dać możność rychlejszego osiągnięcia celu.

— Pan?

— Tak... ja sam.

— W jaki sposób?

(c. d. n.)



Rezultat tego systemu jest ten, iż wszyscy zdolniejsi urzędnicy przenoszą się na służbę prywatną.

Nasze bolączki. Telefony w Zagłębiu, a jeszcze więcej obsługa ich stoi niżej krytyki.

Wystarczy nadmienić, że na połączenie Dąbrowy, lub Będzina z Sosnowcem trzeba stracić nieraz pół godziny i w rezultacie odejść od aparatu z niczym.

W Będzinie np. bardzo często, zwłaszcza po godz. 6 wieczorem, stacja nie raczy nawet odpowiadać na dzwonek, nic też dziwnego, iż abonenci przeklinają wynalazek ten, oddając gdzieindziej znakomite usługi. Pożądanym byłoby, aby pp. naczelnicy zechcieli zwrócić uwagę na te nieporządki i aby telefony nasze przestały być jedną z przyczyn nerwicy.

Rozporządzenie. Ze względu na panujące w powiecie epidemje czerwonki i duru brzusznego (tyfusu), starostwo będzińskie wydało zakaz sprzedaży owoców oraz wszelkich artykułów spożywczych, rozwożonych na furmankach lub sprzedawanych na gościńcach, ulicach, placach i jarmarkach.

Sprzedaż owoców i artykułów spożywczych może odbywać się tylko w sklepach i budkach pod warunkiem, iż artykuły te będą nakryte siatką lub gazą, chroniącą od much.

Krótka radość. W dniu onegdajszym, po pięciogodzinnym zachmurzeniu i po dwugodzinnych grzmotach raczył nareszcie padać tak dawno pożądany deszcz. Niestety, radość była krótka, gdyż deszczyk padał zaledwie pięć minut i to bardzo mały, to też roślinność nie wielką odniosła korzyść, jedynie powietrze trochę się ochłodziło.

Czuwaj! Jak się dowiadujemy, zapowiedziana na nadchodzącą niedzielę zabawa na Zielonej, na dochód drużyn harcerskich w Dąbrowie, zainteresowała nie tylko gniazda harcerskie Zagłębia, lecz i mnóstwo osób, które pragną niedrogo a przyzwoicie zabawić się na świeżym powietrzu, i od których otrzymujemy zapytania, czy zabawa ta naprawdę się odbędzie.

Po zasięgnięciu informacji u źródła dowiadujemy się, iż komitet już od dwuch tygodni przystąpił do zorganizowania zabawy i przygotował mnóstwo niespodzianek i atrakcji, co zapewne ściągnie tłumy na Zieloną.

Fałszywe 1000 markówki. Za puszczanie w obieg fałszywych tysiącmarkówek, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Szlama Golsztam, mieszkaniec Będzina.

Ofiara Przemszy. W ub. środę, o godz. 5 po poł., podczas kąpania się utonął w nurtach Przemszy w Będzinie 12-letni uczeń szkoły handlowej, syn kolejarza, Hajdyś Władysław.

Człowiek zwierzę. Zamieszkały w Zawierciu na Argentynie piekarz Blajer złapał w swym ogrodzie 11-letniego chłopczyka, syna sąsiada, któremu kijem pogruchotał żebra i głowę. Wskutek ran, malec wczoraj zmarł w strasznych męczarniach. Morderca dowiedziawszy się o śmierci chłopca, umknął z Zawiercia.

Pożar. W poniedziałek ub. o godz. 5 po poł. we wsi Wojkowice Kościelne powstał pożar z niewiadomej przyczyny w zabudowaniach Stanisława Cieplińskiego. Spłonęły zabudowania gospodarskie, potym zaś areszt gminny, przytułek dla kalek i starców oraz część plebanji. Przybyły straże ogniowe z Przeczyc i Ujejsca. Wojkowicka straż nie miała sikawki i była nieczynna z tego powodu. Wiele poświęcenia i energiczną czynność w walce z żywiołem wykazali sekwestrator powiatowy Widorski, który nawet spadł z dachu i potłukł się dotkliwie oraz organista Barys i pisarz gminny Jędrzejkiewicz, którzy przy pomocy ludności zdołali pożar umiejscowić. Straty z powodu pożaru znaczne.

Echa pożaru fabryki Hulczyńskiego. Przed dwoma tygodniami spaliła się elektrownia fabryki Hulczyńskiego w Zawierciu, wskutek czego robotnikom zagrażał brak pracy. Smutną ewentualność załatwiono pomyślnie. Zmontowano stare zapasowe dynamo maszyny i turbiny i fabrykę uruchomiono. Uszkodzone części spalonych maszyn są reparowane pośpiesznie. Straty z powodu pożaru fabryki wynoszą 80 miljonów marek.

Pożar i wybuch materjałów wybuchowych w Niwce.

(Od własnego korespondenta.).

W dniu 27 b. m., o godz. 8 wieczorem, z niewyjaśnionej dotąd przyczyny powstał pożar w szopie drewnianej, mieszczącej w sobie skład materjałów wybuchowych, będących własnością kopalni „Halina" w Niwce, dzierżawionej od T-stwa sosnowieckiego przez spółkę A. Modzelewski, M. Wolny i S-ka.

W krótkim czasie stanęła do walki z ogniem straż ogniowa z kopalni „Jerzy", a po niejakim czasie nadjechały kolejno straże z Mysłowic, Szopienic, A. Deichsla i z kopalni „Renard".

Gdy już dogaszano płonący budynek, nastąpił nagle straszny, ogłuszający wybuch, a po nim wzniósł się ku niebu olbrzymi słup ognia i dymu czarnego, który pogrążył na chwilę w zupełnych ciemnościach znajdujących się w pobliżu ognia strażaków, na których posypał się gęsty grad odłamków płonących, kamieni, ziemi i cegły.

Skutkiem wybuchu doznał lekkiego wstrząśnienia mózgu strażak mysłowicki nazwiskiem Kucharski, drugiemu zaś rozpryskujący się piasek zasypał oczy.

Obu poszkodowanych odwieziono do ambulatorjum przy kopalni „Jerzy", gdzie udzielono im pomocy, a następnie odwieziono w nocy do Mysłowic. Stan Kucharskiego, aczkolwiek na razie dość ciężki, nie budzi jednak obawy o życie.

W spalonym magazynie znajdowało się podobno 1000 kilo miedziankitu i miedzianomitu, oraz 10,000 sztuk kapiszonów górniczych, które spowodowały ów straszliwy wybuch.

Sąsiednie drewniane budynki, a pomiędzy nimi szyb drewniany, służący do wentylacji robót podziemnych, uratowano.

Wybuch daleko był słyszany i spowodował wielki popłoch wśród licznie zgromadzonych ciekawych i ogółu mieszkańców Niwki.

Obserwator.

Skrzynka do listów.

I.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w poczytnym piśmie, co następuje:

Na skutek bezrobocia, wywołanego i przeprowadzonego przez komunistów w maju r. b., skierowanego przeciwko płaceniu przez robotników podatku osobisto-dochodowego, zapadła uchwała sejmowa, obniżająca dla niektórych kategorji zarobków wysokość podatku.

Z uwagi na to, że podatek wyznaczony uprzednio, dostosowałem do swych wydatków i, pomimo, iż jedynym dochodem mym jest otrzymywana przeze mnie płaca za pracę, uważam, iż podatek nie był za wysoki.

W interesie dobrze zrozumiałym każdego obywatela powinno leżeć dążenie nie do pomniejszania źródeł dochodów państwowych u nas, lecz przeciwnie, współdziałanie w ściąganiu podatków ze wszystkich warstw społeczeństwa. Dlatego też nie zgadzam się na obniżenie podatku w roku bieżącym i będę opłacał go w wysokości poprzedniej.

Dąbrowa Górn. 25 lipca 1921.

Z wysokim poważaniem

Bolesław Iwański.

II.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej proszę o zamieszczenie w swym popularnym, a poczytnym piśmie następujących słów kilka:

W tych dniach robotnik Huty Katarzyna, w Sosnowcu, M. S. poprosił drugiego robotnika tejże fabryki Franciszka F. o sprzedanie mu 2 snopków słomy do sienników. Jakkolwiek F. sam narzeka na drożyznę i brak sumienia u producentów rolnych i paskarzy, za słomę ogólnej wagi około 24 funtów zażądał 500 marek!

Czy F. ma sumienie żądać tak wysokiej sumy za słomę, zebraną z darmowych gruntów Huty Katarzyny, jeśli rolnik, płacący podatki, liczący sobie czas zmarnowany w mieście, zużycie wozu i wyżywienie siebie i, konia, za 2 snopki żąda 200 marek? Otóż tacy obywatele jak F. przez swoją karygodną zachłanność i obdzierani konsumenci, dla „świętego spokoju" puszczający płazem wybryki hyjen paskarskich, przyczyniają się do śrubowania cen i obniżania waluty polskiej.

Z szacunkiem

W. B.

Z kraju.

Tajemnicza walizka z miljonami.

Warszawa, 27 lipca.

Onegdaj na pl. Muranowskim przechodzący podówczas st. posterunkowy IV Okręgu Jarblum spostrzegł, że w znajdującej się na tymże placu budce tramwajowej, służba dokonywa obliczenia grubszej sumy pieniędzy w walucie obcej. Zaintrygowany tem wszedł do budki i przekonał się, że służba tramwajowa znalazła w wagonie linji „okólnej" walizkę, w której po otwarciu skonstatowano po obliczeniu, że zawiera 294,000 marek niemieckich, co wynosi według obecnego kursu mniej więcej 7,350,000 mk. polskich. W trakcie dochodzenia, do budki tramwajowej zgłosił się niejaki Paweł Łuczyński, konduktor Międz. T-wa wagonów sypialnych, zamieszkały przy ulicy Żelaznej Nr. 80 i oświadczył, że walizkę tę pozostawił w wagonie linji okólnej i wysiadł na rogu Chłodnej i Żelaznej. Walizkę wraz ze „skarbem" służba tramwajowa, stosownie do przepisów odesłała do dyrekcji tramwajów.

Badany Łuczyński w IV Okręgu p. p. oświadczył, że bawiąc w tych dniach w Gdańsku, otrzymał ową walizkę od nieznanego mu pasażera z prośbą o oddanie jej w Warszawie w domu przy ul. Kupieckiej Nr. 18, m. 12 ostrzegając go jednocześnie, że w walizce znajdują się papiery wysokiej wartości.

Po sprawdzeniu okazało się, że mieszkanie Nr. 12 w domu przy ulicy Kupieckiej Nr. 18 zajmuje niejaki Lejba Szpiegelman, posiadający jakoby w Gdańsku sklep z manufakturą. Rewizja dokonana w tym mieszkaniu nie dała żadnych wyników. Szpiegelman jest nieobecny w Warszawie. Sprawą tajemniczej walizki z miljonami zajęły się władze śledcze.

Wobec cholery na kresach.

W Łunińcu i Wołkowysku zdarzyły się liczne wypadki cholery. W obawie, że może ona być zawleczoną i do nas, wielka ostrożność w spożywaniu pokarmów i napoi jest wskazaną. Doświadczenie wykazało tak ważny fakt, że epidemje zimnicy (malarji) poprzedzają często epidemje cholery. U nas mamy właśnie epidemję zimnicy w kraju.

Trzeba się wystrzegać trudnostrawnych surowizn, ogórków, mizerji. Owoce najlepiej i najzdrowiej spożywać tylko w kompotach. Na surowych owocach znajdują się właśnie bardzo często zarazki cholery, tak zwane „laseczniki przecinkowe" Kocha. Szkodliwym jest również oziębianie żołądka przez lody, zimną wodę; życie musi być hygieniczne i umiarkowane pod każdym względem. Skrupulatna czystość pokarmów, napoi i całego ciała, skutecznie broni od infekcji. Za napój najlepszą jest chłodna, lekka herbata z cytryną; można ją bezpiecznie dawać i dzieciom. Odświeża organizm i gasi pragnienie. Wszelkie napoje alkoholowe są bezwzględnie szkodliwe. Wodę można pić tylko przegotowaną.

TELEGRAMY.

Nominacja posła Kiernika.

Warszawa, 28 lipca.
(Przez telefon).

Poseł Kiernik (P. S. L.) otrzyma w tych dniach nominację na prezesa głównego urzędu ziemskiego.

Niezwykła kradzież.

Warszawa, 28 lipca.
(Przez telefon).

Nocy ubiegłej na ul. Marszałkowskiej w amerykańskim towarzystwie żeglugi morskiej dokonano niezwykle śmiałej kradzieży.

Mianowicie kilku „kasiarzy" dostało sic niepostrzeżenie do lokalu, rozpiłowało kasę i wykradło całą zawartość jej w walucie amerykańskiej polskiej i niem. na ogólną sumę 30 miljonów marek.

Przybyła rano na miejsce policja rozpoczęła śledztwo i jest już podobno na tropie.

Głodowy dyktator.

Warszawa, 28 lipca.
(Przez telefon).

Z Helsingforsu donoszą, że ilość głodujących w Rosji dobiega 30 miljonów.

Chłopi z okolic dotkniętych głodem uciekają do miast, dokąd ich zresztą nie chcą wpuszczać, co wywołuje formalne bitwy między ludnością miejską a chłopstwem.

W związku z tą sytuacją mówi się o powierzeniu Trockiemu dyktatury „głodowej".

Dymisja posła Kamienieckiego przyjęta.

Warszawa, 28 lipca.
(Przez telefon).

Rząd polski przyjął zapowiedzianą dymisję posła polskiego w Rydze p. Kamienieckiego,

---

Ostatnie wieści.

(Z telegramów, otrzymanych w nocy.)

Ambasadorzy Anglji i Francji w Berlinie zostali powołani do Paryża.

Udało się tam również ośmiu członków międzysojuszniczej komisji w Opolu.

Rada ambasadorów obradowała wczoraj w Paryżu nad projektami członków międzysojuszniczej komisji.

Francuska rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki obradowała onegdaj od 8 rano do 12 w południe nad sprawą górnośląską.

Dalszy ciąg debat odbędzie się jutro.

Poza kwestją górnośląską rada najwyższa ma się zająć kwestją sankcji, procesami lipskimi i sprawą bliskiego wschodu.

Konferencja w sprawie rozbrojeń w Waszyngtonie dotyczyć ma **ogólnego rozbrojenia, zniesienie obowiązkowej służby wojskowej we Francji, Włoszech i Japonji oddania przez Amerykę Filipin rozbrojonej Japonji i przystąpienie Ameryki do nowej ligi narodów, pod powyższymi anspicjami założonej.**

Według greckich źródeł ponieśli kemaliści olbrzymią klęskę. Przeszło 60 tysięcy turków dostało się do niewoli. Kemal pasza ma prosić koalicję o interwencję.

Fabryka amunicji w Poli wyleciała w powietrze. Straty i ofiary w ludziach duże.

Nowości wydawnicze

KSIĘGARNI M. ARCTA

Mogilnicki Al. dr. **Ogólne zasady prawa.** Podręcznik dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. III-cie, przerobione.

Trzecie wydanie znanego podręcznika dr. Mogilnickiego, zastosowanego od dawna do nauki prawa w szkołach naszych, różni się od wydań poprzednich rozszerzeniem niektórych działów, szczególnie zaś działu prawa politycznego, które autor oparł na podstawach projektu uchwalonej już Konstytucji Państwa Polskiego. Skutkiem tego podręcznik zyskał znacznie na wartości i aktualności, co tem bardziej czyni go dla szkół naszych pożytecznym.

Sujkowski A. **Geografja ziem dawnej Polski.** Z licznemi ryc. Str. 420+VIII in 4-o. Wyd. II.

Najobszerniejsza praca geograficzna o Polsce z entuzjazmem przyjęta w pierwszem wydaniu, wyszła obecnie w wydaniu drugim pod niezmienionym tytułem, choć w treści ma pewne zmiany. Autor wychodząc z założenia, iż nieustalone jeszcze granice Państwa Polskiego (druk był na ukończeniu przed podpisaniem traktatu w Rydze) upoważniają go do objęcia całości ziem Polski w dawnych granicach historycznych nie wprowadził zmian granicznych i dał w części szczegółowej podział ziem następujący: Śląsk. Pomorze gdańskie, Wielkopolska z Mazowszem. Pojezierze pruskomazowieckie. Małopolska. Ruś. Litwa. Natomiast cały materjał statystyczny został zmieniony według najnowszych danych.

Język, styl, sposób ujęcia przedmiotu przez prof. Sujkowskiego czyni dzieło jego, mimo wysokiego poziomu naukowego, dostępnym dla wszystkich, to też wszyscy powinni wiedzieć czem Polska jest, co posiada i czem być może.

Pod względem wydawniczym książka wykonana bez zarzutu w dwóch wydaniach: bez oprawy na tańszym papierze i w ozdobnej oprawie na pięknym ilustracyjnym papierze.

Szober St. **Gramatyka polska w ćwiczeniach.** Podręcznik dla szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich. Zeszyt VI. Str. 110.

Czwarty zeszyt „Gramatyki" przeznaczony jest dla 3-ciej klasy szkół średnich, względnie dla 6-go oddziału szkół powszechnych i obejmuje, zgodnie z programem ministerjum oświaty z zakresu morfologji naukę o formach czasownika i ich znaczeniu, z zakresu składni — rozbiór zdania złożonego, współrzędnie i podrzędnie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.